Nr. 301 Kraków, czwartek 28 października 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc listopad** zaraz w pierwszych dniach listopada celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5-go listopada, temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu". Osobnych upomnień nie wysyłamy.

Szan. Biurom dzienników raz jeszcze przypominamy, że zwroty przyjmujemy za październik tylko do 5-go listopada; później nadesłane nie zostaną uwzględnione.

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu".

Obchód ku czci Słowackiego zakazany!

Ponieważ ogólny obchód jubileuszu Słowackiego nie przyszedł w Krakowie do skutku, przeto organizacya robotnicza postanowiła sama urządzić obchód taki dla ludności pracującej. Szło o to, żeby krakowski lud roboczy złożył hołd pamięci wielkiego wieszcza. Postanowiono obchód ten urządzić w niedzielę 31 b. m. Miał się odbyć pochód wszystkich krakowskich i okolicznych organizacyj robotniczych z godłami i wieńcami, który miał się udać na Wawel, gdzie miało być na dziedzińcu wygłoszone przemówienie o Juliuszu Słowackim, poczem pochód miał ruszyć przed kościół św. Anny, gdzie miano pod tablicą pamiątkową Słowackiego złożyć wieńce. Był to więc ściśle ten sam program pochodu, który był projektowany przed dwoma tygodniami przez komitet ogólny, pozostający pod przewodnictwem prof. Grabowskiego; wówczas pochód ten nie doszedł do skutku jedynie z powodu braku energii owego komitetu. Nikt jednak wówczas ani nie przypuszczał możliwości zakazania tego obchodu przez władze.

Teraz jednak, gdy robotnicy obchód ten chcieli urządzić, **policya zabroniła robotnikom odbycia obchodu ku czci Słowackiego.** Reskrypt policyi brzmi:

C. k. Dyrekcya policyi w Krakowie.

L. 2119/pr. Kraków, 20 października 1909.

Do Panów: Dra Maurycego Kapellnera, Leona Misiołka i Bolesława Jaroszewskiego
w Krakowie
na ręce pierwszego: ul. Jagiellońska 5, II p.

Dnia 23 b. m. wnieśli Panowie do tutejszej c. k. Dyrekcyi policyi podanie następującej osnowy:

„Niżej podpisani upraszają o zezwolenie na urządzenie „Uroczystego pochodu ku czci Słowackiego" w niedzielę 31 października 1909. Punkt zborny pochodu przy ul. Dunajewskiego naprzeciw miejskiej Kasy chorych. Stąd wyruszy pochód o godz. 10 rano z godłami robotniczemi (organizacyi i Czytelń robotniczych) i wieńcami w szeregach ul. Szewską, Rynkiem gł. (linią C—D), koło banku galicyjskiego, ul. Grodzką, ul. Podzamcze na Wawel, gdzie na wielkim dziedzińcu przemówi reprezentant ludu roboczego, poczem ruszy pochód ul. Straszewskiego, ul. Podwale pod kościół św. Anny.

Tu na tablicy pamiątkowej złożymy wieńce, a następnie uczestnicy pochodu wrócą do swych organizacyi i Czytelń robot."

Na podstawie § 3 ustawy z dnia 15 listopada 1867, L. 135 Dz. p. p. **c. k. Dyrekcya odmawia zezwolenia na urządzenie pochodu** według wyżej zakreślonego programu, albowiem nie wykazali się Panowie pozwoleniem powołanych do tego czynników na odbycie zgromadzenia w dziedzińcu zamkowym, a nadto nie przedłożono oświadczenia Władzy kościelnej, że przeciw zawieszeniu wieńców na tablicy pamiątkowej w kościele św. Anny nie zachodzą przeszkody.

Zauważam w końcu, że na używanie godeł Stowarzyszenia robotnicze, o których wyżej mowa, nie uzyskały przepisanego zezwolenia.

Przeciw tej decyzyi wolno odwołać się do c. k. Namiestnictwa we Lwowie w przeciągu ciągu dni 8 licząc od dnia po doręczeniu.

C. k. Radca Rządu i Dyrektor Policyi:
Flatau.

„Motywy" powyższego zakazu są pod względem prawniczym wprost śmieszne, albowiem w całej ustawie o zgromadzeniach, nietylko w § 3, niema ani słowa o tem, żeby policya miała prawo kontrolować, czy urządzający zgromadzenie umówili się co do miejsca zgromadzenia z właścicielem tego miejsca; to pozostawione jest ich prywatnemu uznaniu i nie może stanowić prawnej podstawy do zakazu. W tym wypadku jestto jeszcze jaskrawsze: tysiące ludzi chodzą na Wawel i nie pytają za każdym razem wydziału krajowego o pozwolenie, tysiące ludzi chodzą do kościoła św. Anny i nie pytają za każdym razem władzy kościelnej o pozwolenie. Są to bowiem miejsca publiczne. A jeżeli nawet potrzebne jest takie pozwolenie, to policya niema prawa wtrącać się w to, czy pozwolenie jest uzyskane, czy nie.

Jakieby nie były te kruczki zakazu policyjnego — faktem jest, że wzięto pierwsze lepsze, by tylko odbycia pochodu zakazać — nagim faktem jest, że zakazano robotnikom uczczenia pamięci Słowackiego!

Wiemy dobrze, kto tu stoi za dyrekcyą policyi — wiemy, komu było nie na rękę, żeby robotnicy obchodzili uroczyście jubileusz Słowackiego. Na skinienie Puzyny zabroniono klasie robotniczej złożyć hołd pamięci poety nienawistnego klerykałom. W roku jubileuszowym Słowackiego postąpiono jeszcze gorzej niż przed jedenastu laty podczas odsłonięcia pomnika Mickiewicza.

Oto „rok Słowackiego"! Oto rzeczywista wartość deklamacyj rozbrzmiewających teraz nieustannie!

Słowacki pozostał, jak był, nienawistnym dla szlachty i kleru, dla „zjadaczy chleba" i „czcicieli pieczeni", którzy niczego goręcej nie pragną, jak wypędzić z klasy robotniczej „wiecznego rewolucyonistę — ducha".

Ale klasa robotnicza tem goręcej przechowa w swych sercach pamięć i słowa wieszcza, który do ciemnoduchów wołał:

Nie pójdę z wami waszą drogą kłamną,
Pójdę gdzieindziej, a lud pójdzie za mną!
— — — — — — — — — —
Moja chorągiew go nigdy nie zdradzi,
W dzień jako słońce, w noc jak żar prowadzi!

Kwestya polska w chwili obecnej.

Polonus Viator: „Kwestya polska wobec zbliżającego się konfliktu Austryi z Rosyą". (Materyały i myśli do kwestyi polskiej. Tom I.) Kraków, 1909.

Leopold Bylski: „Rzut oka na kwestyę polską w dobie obecnej". Kraków, 1910.

Wiosenny zatarg serbsko-austryacki jak błyskawica oświecił szerokie horyzonty polityki międzynarodowej. Zdawało się, że zatarg ten lada dzień przyoblecze się w formy starcia zbrojnego monarchii austro węgierskiej z małem państewkiem bałkańskiem, za którem stała Rosya, pragnąca intrygami o charakterze „neoslowiańskim" podreperować swą opinię mocarstwową, tak gruntownie skompromitowaną w wojnie japońskiej. Wojna austryacko-rosyjska wisiała na włosku — i dla każdego polityka stało się jasnem, że musi ona pociągnąć za sobą nieobliczalne konsekwencye w dziedzinie stosunków międzypaństwowych. Zwycięstwo lub porażka jednego ze współzawodników w walce o przewagę na Bałkanie wywołałyby takie zawikłania międzynarodowe, jakich od dawna już nie przeżywała stara Europa. Równowaga dzisiejsza, oparta na dwóch ugrupowaniach mocarstwowych, przytłaczających jarzmem zachłannego militaryzmu ludy Europy, zostałaby naruszona. Na widownię wysunęłyby się nowe lub dawne, dziś usunięte na plan dalszy, kwestye. A między niemi siłą wypadków musiałaby zająć miejsce poczesne i kwestya polska.

Świadomość tego faktu nie była obcą ogółowi polskiemu, ale naprónobymy szukali w enuncyacyach prasy polskiej z czasów ostrej fazy zatargu austryacko-serbskiego jakichś wskazań konkretnych co do stanowiska Polaków w grożących zawikłaniach międzypaństwowych. Tylko P. P. S. w szeroko rozpowszechnionej odezwie oraz w artykułach „Robotnika" i „Przedświtu" zaznaczyła wyraźnie swe stanowisko, wypływające z jej nieprzejednanie antyrosyjskiego i rewolucyjnego programu. Prasa burżuazyjna albo milczała, albo zdobywała się na dwuznaczne zapewnienia w rodzaju tego, które zjawiło się w „Słowie Polskiem".

To ostatnie pisało: „Polacy nie mogą skazać się na rolę biernego ciała w dowolnej grze interesów cudzych, stać ich na myśl jednolitą, obowiązującą wszystkie dzielnice, stać na pewne postanowienia, koordynujące nasze siły z czynnikami, jakie w danej chwili w grę wchodzą, w celu ulżenia swemu losowi i przyjścia z pomocą ewentualnemu sojusznikowi". Ale czy reprezentowane przez „Słowo polskie" czynniki miały się „koordynować" z Rosyą czy Austryą, które z tych państw ma być dla nich „sojusznikiem", to zostało zręcznie ukryte. Każdy z czytelników mógł sobie ten frazes tłumaczyć stosownie do tego, czy skłaniał się na stronę Austryi, czy też był „neoslawistą".

Burżuazyjne stronnictwa polskie stanęły wobec grożących konfliktów bez programu, bez jasnej idei przewodniej. Jednak konflikty te zostały na razie tylko odsunięte w przyszłość, gdyż przyczyny, które je mogły wywołać na wiosnę roku bieżącego, istnieją w dalszym ciągu i lada iskierka może znowu wywołać płomienie, ogarniające pół Europy. Wobec takiego położenia rzeczy wyjaśnienie ogółowi polskiemu roli, jaką Polska powinna odegrać na wypadek powtórzenia się i rozwoju konfliktu Austryi z Rosyą, jest zadaniem bardzo pożytecznem. To też powitać należy pracę Polonusa Viatora, która właśnie tej sprawie została poświęcona.

We wstępie autor tej broszury rzuca kilka luźnych uwag o roli wojen wogóle, dowo-

A. CONAN-DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

51)

— Ja zaś ćwiczyłem się u Signora Trudo Niedolini z Europy — odparł Saxon. — Przez trzydzieści pięć lat życie moje z dnia na dzień zależało od tego, żeby się umieć zastawić szablą. Pokażę tu waszmościom pewien drobny figiel, wymagający bystrości oka; rzucę tę obrączkę do sufitu i złapię ją na rapir. Może to się wydawać prostem, ale dopiero po długiej praktyce można dojść w tem do perfekcyi.

— Prostem! — rzekł „adwokat" Wade, człek o szerokiej twarzy i śmiałem wejrzeniu. — Toż to obrączka z małego palca. Może to się udać trafem, ale nie uwierzę, żeby ktoś łapał ją na rapir za każdym razem na pewno.

— Gotów jestem stawiać gwineję za każdy raz — rzekł Saxon, i wyrzuciwszy obrączkę w górę, błysnął rapirem i złapał ją na ostrze. Obrączka zsunęła się do samej gardy i zatrzymała się z brzękiem. Potem szybkim ruchem ręki Saxon podrzucił ją znów do sufitu, gdzie uderzyła się o rzeźbioną krokiew i zmieniła kierunek spadania; lecz i tym razem biegły szermierz, posunąwszy się szybkim rzutem naprzód, złapał obrączkę, jak poprzednio, na ostrze rapiru.

— Napewno się znajdzie wśród obecnych tutaj kawalerów ktoś, równie biegły w tej sztuce, jak ja — rzekł wkońcu Saxon, wkładając obrączkę na palec.

— Zdaje mi się, mości pułkowniku, że ja mógłbym się ważyć na powtórzenie tego ćwiczenia, które waść tak misternie wykonał — ozwał się głos z za naszych pleców; obejrzawszy się, ujrzeliśmy Monmoutha, który wszedł cicho na salę i stał spokojnie w ostatnich szeregach tłumu, niedostrzeżony przez nikogo w ogólnem zaciekawieniu, jakie budziły nasze zawody.

— Nie, nie, mości panowie — mówił dalej z uprzejmością na widok naszego zmieszania i pełnych szacunku ukłonów. — Czemże moi wierni rycerze mogą godniej skracać sobie czas czekania, jeśli nie takiemi żołnierskiemi rozrywkami? Pozwól że mi rapir, panie pułkowniku.

I zdjąwszy z palca brylantowy pierścień, król wyrzucił go w górę i złapał na ostrze rapiru tak samo zgrabnie, jak to uczynił Saxon.

— Wyuczyłem się tego w Hadze, — rzekł — gdzie miałem az za wiele czasu na egzercytowanie się w takich sztukach. Ale skądże tu się wzięły te płaty stali i rozłupany stołek?

— Samson się zjawił pośród nas — rzekł Ferguson, odwracając ku mnie swą dziobatą, centkowaną twarz. — Istny niedźwiedź w barach, chociaż zresztą kawaler gładki i wcale do rzeczy.

— Niepospolite cięcie — rzekł król, podnosząc połowę przeciętego stołka. — Jakże się zwie ten kawaler?

— To jest mój porucznik, miłościwy panie — rzekł Saxon, chowając do pochwy rapir, który król mu oddał. — Zwie się Michał Clarke, rodem z Hampshire.

— O, znam te strony — odrzekł król — chowają się tam same tęgie chłopy, jeden w drugiego. Ale jakże to znalazłeś się tutaj, panie kawalerze? Zaprosiłem na tę radę tylko moich dworzan i pułkowników. Gdyby każdy porucznik miał być wpuszczany na nasze narady, musielibyśmy się przenieść na dziedziniec, bo żadna sala nie mogłaby nas zmieścić.

— Przyszedłem tutaj, wasza królewska mość — odrzekłem — bo w drodze do Taunton otrzymałem zlecenie, aby doręczyć waszej królewskiej mości ten niewielki ale ciężki pakunek, a sądziłem, że nie wypada mi zwlekać z wypełnieniem tego zlecenia.

— Co w nim jest? — spytał król.

— Nie wiem — odrzekłem.

Ferguson pochylił się ku królowi i począł mu coś szeptać, lecz ten roześmiał się głośno i wyciągnął rękę ku pakunkowi.

— Daj waść pokój — rzekł. — Dni Borgia i Medicis minęły. Przytem mamy przed sobą jasnowłosego i niebieskookiego młodzieńca, któremu sama natura poczciwość na twarzy wypisała. Nie jest to żaden włoski konspirator, jeno Anglik z krwi i kości. Ta szkatułka cięży tak, jak gdyby była naładowana ołowiem. Pozwól mi waszmość noża, panie Holmes, bo chcę przeciąć ten sznurek. Ho, sztabka złota — czyste, dziewicze złoto! Tegom się nie spodziewał. Weźże je waść, panie Wade i oddaj do skarbu wojskowego. Za ten mały kawałek kruszcu można wystawić dziesięciu włóczników. A tu co mamy? List i jeszcze coś. „Jakóbowi księciu Monmouth", hm, pisano to widocznie w czasie, kiedy nie przybraliśmy jeszcze tytułu królewskiego. „Sir Jacob Clancing, dawniej ze Snellaby Hall, śle pozdrowienia i wyrazy życzliwości. Spełnij wasza książęca mość do końca swe zacne dzieło. Sto takich samych sztabek złota oczekuje WXMość po przebyciu równiny Salisburskiej". Niezła obietnica, panie Jakóbie, wolałbym tylko, żebyś już przysłał to złoto. Obaczcie, mości panowie, jak to już zewsząd spotyka nas pomoc i dowody przychylności. Dobry to dla nas omen! Dałby Bóg, abym was widział rychło dokoła mnie w Westminsterze, a wówczas żadna ucieczka nie będzie tak mila mi, jak to, aby każdy z waszmościów był hojnie nagrodzony za tę wierność, jaką mi okazujecie w tych trudnych i niepewnych czasach.

Chór podziękowań zabrzmiał w odpowiedzi na te szczodre obietnice, lecz Niemiec pochwycił Saxona za rękaw i szepnął:

— Widzimy go teraz w dobrym humorze; poczekajmy, a obaczymy, jak ochłonie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

dząc, że mogą one być bardzo często czynnikami postępu, akuszerami wyzwolenia narodów lub klas społecznych, o ile w narodach lub klasach społecznych istnieją siły, umiejące z zatargów wojennych skorzystać. „Dla narodów podbitych — mówi autor — wojna bywa niekiedy jedyną sposobnością uzyskania czy to niepodległości narodowej, czy też znośniejszych warunków bytu“. I właśnie w przededniu takiej wojny znajduje się obecnie naród polski. Rozpatrzenie zadań, które nań mogą spaść niebawem, oraz przypuszczalnych rozmiarów i charakteru wojny, stanowi treść omawianej broszury.

Polonus Viator analizuje stosunek wzajemny Austryi i Rosyi w jego rozwoju historycznym i udowadnia, że konflikt zbrojny dwóch tych państw jest nieunikniony. Do czego doprowadziło nieprzygotowanie społeczeństwa polskiego na wypadek osłabienia Rosyi w konflikcie międzynarodowym, widać to najlepiej z rozpatrzenia sytuacyi podczas wojny rosyjsko-japońskiej. Tej stronie kwestyi Polonus Viator poświęca drugi rozdział swej pracy, wykazując, jak straszny był błąd dem było to, że ogół społeczeństwa podczas wojny japońskiej łudził się, że bez walki da się uzyskać w Rosyi odrodzonej, konstytucyjnej, zapewnienie potrzeb narodowych Polaków. Dziś — zdaniem autora — sytuacya jest zgoła odmienną. „Prawdziwe oblicze i rewolucyi rosyjskiej i rządu pokazało się nam dobitnie. Zobaczyliśmy doktrynerstwo i wynikającą stąd bezsilność polityczną rosyjskiego ruchu opozycyjnego wszelkich odcieni. Przekonaliśmy się, że nie możemy spodziewać się, aby on nam z własnej inicyatywy dał to, bez czego nie możemy rozwijać się normalnie. Co zaś najważniejsze, straciliśmy iluzye, jakoby rząd gotów był udzielić nam pożądanych koncesyj jedynie pod naciskiem opinii publicznej. Zginęła dawna wiara w wygadanie, czy wystrejkowanie ustępstw“. Niestety, autor broszury nie przytacza żadnych dowodów na to twierdzenie poza wyjątkiem z t. zw. „wojennej“ odezwy P. P. S., która świadczy o dojrzałości politycznej tylko jednego odłamu społeczeństwa polskiego — rewolucyjnego proletaryatu. Bo urywek z artykułu „Słowa polskiego“ (przytoczony przez nas na początku niniejszej oceny) jest tak dwuznaczny, że za żaden dowód służyć nie może. Sam fakt, że w całej prasie burżuazyjnej autor znalazł na potwierdzenie swej myśli o dojrzałości politycznej ogółu polskiego ten jedyny urywek*), dowodzi wymownie, na jak kruchych podstawach myśl ta jest oparta. I to jest najsłabszą stroną pracy Polonusa Viatora. Bo od dojrzałości politycznej ogółu uzależnia on skuteczność wysiłków o lepszą przyszłość narodu. Niezbędnem jest „skonsolidowanie opinii publicznej, wytworzenie jednolitego programu narodowego, uznanego przez większość tych, którzy wogóle zajmują się sprawami publicznemi. Dopiero wtedy, gdy we wszystkich warstwach społecznych znajdą się ludzie, mający określony i podobny pogląd na zadanie nasze w chwili spodziewanego konfliktu, gdy, jeżeli nie wszystkie, to przynajmniej rozstrzygające w narodzie partye ożywione będą wspólnemi chęciami — wtedy możebną stanie się planowa i rokująca nadzieję lepszej przyszłości praca“. (Str. 50).

(Dokończenie nastąpi.)

L. Pł.

*) Polonus Viator przytacza wprawdzie jeszcze odezwę nie się przygodne „Kuryera lwowskiego“, ale to odnosi się do wyzyskania przez Galicyę zatargu austryacko-rosyjskiego w celu otrzymania zwiększonej samodzielności prawnopaństwowej.

Rada państwa.

Wiedeń, 27 października.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia minister skarbu Biliński wywodził, że stan zapasów kasowych z dniem 21 b. m. jest o **45** milionów koron niższy w porównaniu ze stanem w r. zeszłym. Winą tego jest zła konjunktura, z powodu której podatki pośrednie do końca sierpnia b. r. spadły o $12^1/_2$ milionów, podczas gdy bezpośrednie dały zwyżkę $12^1/_2$ milionów. Poczta pracowała z deficytem, a na melioracye rolnicze i budowle wodne potrzebne są znaczne sumy.

Minister wskazał na większe zapotrzebowanie na rozszerzenie uniwersytetów, na utworzenie nowych szkół średnich, między temi na 6 nowych gimnazyów, 7 szkół realnych i 2 szkół handlowych. Dalej omawiał szczegółowo zapotrzebowania kolei państwowych.

Sanacya budżetu.

Dla usunięcia deficytu 42 milionów musi być uchwalony nowy podatek wódczany, a z podatku od piwa, który minister zawsze jeszcze uważa za najlepszy środek sanacyi finansów krajowych, musi wobec ogólnego oporu zrezygnować. Z nowego podatku od wódki rząd zamierza odstąpić krajom 20 milionów, a dla państwa pozostałoby 15 milionów. Ponieważ zaś deficyt wynosi 42 miliony, nastąpi podwyższenie podatku osobisto-dochodowego o 6 milionów; dalej wprowadzi się podatek od tantyem i dywidendy, zmiana podatku spadkowego, opodatkowanie wód mineralnych itd. tak, że rząd spodziewa się osiągnąć brakujące 42 miliony.

Na zbrojenia dla armii i marynarki wydano już **257** milionów, z czego na Austryę przypada **163** miliony. Kwoty te pokryje się, po uchwaleniu ich przez delegacye, w drodze pożyczki... Osobno na obronę krajową wydano **18** milionów, czyli że **na wydatki wojskowe ogółem szło 184 miliony.**

Rząd zamierza wnieść projekt ustawy o podwyższenie emerytury starym pensyonistom, między nimi także kolejarzom.

Na pokrycie nowych wydatków podwyższony ma być podatek od win, dalej ma być zaprowadzony monopol na zapałki, co przyniesie przy cenie **4 h za pudełko zapałek** około 15 milionów. Z zaprowadzeniem monopolu wejdzie w życie zakaz używania fosforu, gdyż będzie się wyrabiało tylko zapałki szwedzkie.

Wkońcu minister prosi o konstytucyjne traktowanie jego przedłożeń.

Dyskusya drożyźniana.

Z kolei Izba przystąpiła do debaty nad nagłością wniosków w sprawie drożyzny.

Poseł tow. Hanusch wskazał na to, jak bardzo cierpią masy pracującej ludności skutkiem drożyzny i skutkiem równoczesnego zmniejszenia się zapotrzebowania pracy i domagał się zarządzeń dla złagodzenia tego staanu.

Po przemówieniu posłów Budzynowskiego i Onyszkiewicza dyskusyę przerwano.

Korupcya wszechniemiecka.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj wystosował poseł tow. dr Ellenbogen zapytanie do prezydenta w znanej sprawie Kestranka i wskazał na artykuł pewnego dziennika, zarzucający posłowi Kroyowi (niem. radykał), że dzięki poparciu ministra kolei został przyjęty jako starszy rewident do służby przy kolei północno-zachodniej. Mowca zapytał prezydenta, czy chce ministra kolei z powodu tej interwencyi pociągnąć do odpowiedzialności i czy gotów jest bronić godności Izby.

Poseł Edward Stransky (wszechniemiec) odczytał sprostowanie, które poseł Kroy wystosował do owego pisma, zaprzeczając, jakoby minister wogóle interweniował na korzyść posła Kroya.

Prezydent Pattai oświadczył, że nie przysługuje mu prawo żadnej cenzury nad ministrami i radzi posłowi Ellenbogenowi, aby wniósł interpelacyę do rządu.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne dzisiaj przed południem.

KRONIKA.

Kraków, 27 października.

Nowiny krakowskie.

Z wystawy pamiątkowej Słowackiego komunikują nam: Skutkiem starań poczynionych przez komitet urządzający wystawę pamiątkową po Juliuszu Słowackim, Muzeum im. Ossolińskich pozostawiło cenne pamiątki do końca wystawy, a tylko niektóre rzeczy odeszły. Wystawa jubileuszowa nie straciła przeto nic na aktualności. Z nowości zaś, które nadesłano na wystawę, zaznaczyć należy nieznany szkic J. Malczewskiego do „Śmierci Ellenai“, oraz komplet fotografij do „Lilli Wenedy“, inscenizowanej przez F. Ruszczyca.

Borowskiej doręczono już, jak słychać, akt oskarżenia objętości 44 stron druku. Autorem jego jest prokurator dr Marecki.

Zamach samobójczy. Tej nocy usiłował otruć się formaliną 28 letni pomocnik fryzyerski Kazimierz S., przybyły z Jarosławia. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w dość pomyślnym stanie do szpitala.

Kalectwo przy pracy. 29 letni Jan Sochota, zajęty w garaży automobilowej, zraniony został wczoraj przy pracy odłamkiem blachy w prawe oko. Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu odesłało go na klinikę okulistyczną; nieszczęśliwemu grozi utrata oka.

Polskie Towarzystwo emigracyjne. Rada nadzorcza wybrała do dyrekcyi na miejsce p. Ant. Lisowieckiego, który przyjęty prowizorycznie mandat złożył, p. dra Józefa Raczyńskiego, sekretarza c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

Dyrektor Okołowicz wyjechał w podróż informacyjną do Szwecyi i Danii w celu zbadania stosunków na tamtejszym rynku pracy oraz poznania położenia zatrudnionych w tych krajach polskich robotników rolnych.

Wiec lokatorów dzielnicy Kazimierz i Stradom odbył się w niedzielę 24 b. m. w sali hotelu Kleina pod przewodnictwem tow. Metzgera. Wielka sala nie mogła pomieścić wszystkich, którzy na wiec przybyli. Znaczna ilość osób zaległa sień i ulicę, przysłuchując się przez okna wygłoszonym referatom.

Pierwszy przemówił tow. Mischel. Tematem przemówienia była, jak zawsze, szalejąca w Krakowie drożyzna i lichwa mieszkaniowa w szczególności. Kwestye te nie mogły nas zostawić obojętnymi. Gdyby socyalni-demokraci nie byli ujęli akcyi lokatorskiej w swe ręce, skutki rozpaczy i oburzenia ludności dałyby zupełnie inny rezultat zarówno dla przyjaciół jak i dla wrogów akcyi mieszkaniowej. Mowca cytuje słowa Fryderyka Engelsa, że aczkolwiek nędza mieszkaniowa dlatego stała się tak głośną, że nie ograniczyła się do robotników, lecz dotyka także mieszczaństwa i aczkolwiek uchyloną ona być może w zupełności jedynie z usunięciem prywatno-kapitalistycznej gospodarki, to jednak stanowi ona jeden z mniejszych, drugorzędnych objawów dzisiejszego smutnego stanu społecznego, których zwalczania nie może socyalna demokracya ominąć, jeśli nie chce usunąć się wogóle od roztrząsania praktycznych spraw dnia, co niemniej należy do jej politycznego zakresu działania. To jest dostatecznem uzasadnieniem i wytyczną naszej roli w tej sprawie i dlatego śmiesznem jest, jeżeli ktokolwiek zapoznaje powody i charakter naszej pracy, której się nie wyrzekniemy, lecz konsekwentnie poprowadzimy ją dalej w wytkniętym raz kierunku.

Następny mowca tow. dr Drobner zauważył, że jak zawsze, tak i w tej akcyi oczekiwał przeciwności, choć nie przypuszczał, by one przybrały charakter walki osobistej. Jeśli chodzi o wytłómaczenie, dlaczego mowca ani komitet nie odpowiadają pięknem za nadobne, lecz unikają o ile to możliwe spraw osobistych, to zauważyć trzeba, że komitetowi ochrony lokatorów nie chodzi o słowa, lecz o czyn. Jak ów kwestarz, zbierający datki na szpital dziecięcy, spoliczkowany przez grających w karty paniczów, odrzekł tylko: „to dla mnie, a co dla dzieci?“ — tak my pytamy, co dobrego z tych wszystkich przeciwności wyniknie dla — lokatorów? Konkurencyi w złem sobie nie życzymy. Gotowiśmy jutro zapomnieć wyrządzone nam obrazy, lecz tylko w zamian za gotowość do wspólnej pracy nad usunięciem panującej nędzy mieszkaniowej.

W dyskusyi przemawiało kilku mowców, poczem uchwalono jednomyślnie rezolucyę z uznaniem dla dotychczasowej pracy komitetu ochrony lokatorów.

W sprawie nowego podatku czynszowego. Minister skarbu Biliński wniósł w parlamencie nowy projekt podatku czynszowego, o którym jutro zamieścimy artykuł. Jest to sprawa bardzo ważna wobec kwestyi drożyzny mieszkań. Poseł dr Adolf Gross, który wraz z posłami socyalno-demokratycznymi w parlamencie pracuje krytycznie nad tym projektem ustawy, zwołał na niedzielę 30 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem do sali domu Towarzystwa tanich mieszkań przy ul. Bocheńskiej zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: „O nowym projekcie podatku czynszowego i państwowej kasie mieszkaniowej“. Poseł dr Gross omówi wyczerpująco ten projekt i wykaże, w czem go trzeba poprawić. Będzie to wykład niezmiernie pouczający i dlatego zalecamy naszym towarzyszom, aby na to zgromadzenie poszli i uważnie wysłuchali wywodów posła dra Grossa.

Z Podgórza. Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro, w czwartek, o godz. $5^1/_2$ po południu.

W Domu Robotniczym (plac Serkowskiego 11) wygłosi tow. Haecker odczyt jutro, w czwartek, o godz. $7^1/_2$ wieczorem.

Ksiądz-pedagog. Wielokrotnie wykazywaliśmy, jak zgubny wpływ wywiera kler na wychowanie naszej młodzieży. Pojęcia moralne i pedagogiczne księży ilustruje dosadnie poniższy wypadek. W Podgórzu zaszedł znów ohydny wypadek usiłowanego shańbienia 9 letniej dziewczynki. Nieszczęśliwą, wątłą, słabo rozwiniętą uczenicę szkoły ludowej uznał ksiądz katecheta za zdemoralizowaną dlatego, iż na niej chciano dopuścić się gwałtu, i osądził, iż dla ochrony moralności jej koleżanek koniecznem jest wypędzenie jej ze szkoły, lub co najmniej przeniesienie do innej szkoły. „Dla dobra ogólnego poświęcić należy dobro jednostki“, tak tłómaczył swą „pedagogiczną“ opinię ksiądz, uczeń Chrystusa, który dzieci przygarniał, a nie odepchnął nawet Maryi Magdaleny; tak rozumował katecheta, który powinien znać regulamin szkolny i musi wiedzieć, że dziecko wydalić można ze szkoły tylko wtedy, gdy — mimo starań nauczycieli — się nie poprawi.

Na szczęście Rada szkolna okręgowa nie mogła się dopatrzeć winy uczenicy w tem, iż jakiś drab usiłował dopuścić się na niej haniebnego gwałtu i kazał uczenicę pozostawić w szkole. Zirytowany tem klecha wyładował swą złość w rozmowie z ojcem nieszczęśliwego dziecka i starał się go przekonać, iż źle zrobił, udając się o pomoc do lekarza socyalisty, dra B., który „wygaduje na księży i jest wyklęty“. Całe szczęście, iż robotnicy podgórscy mogą w każdej potrzebie udać się o pomoc do socyalistów, bo iście hiszpańskie zapanowałyby u nas stosunki, gdyby nie było tego „bicza bożego“, jakim są socyaliści dla każdej krzywdy i niesprawiedliwości.

Krakowski aeroplan. Wczoraj wieczorem dwaj Krakowianie bracia Wincenty i Rudolf Schindlerowie demonstrowali w Towarzystwie technicznem model aeroplanu swojej własnej konstrukcyi. Jestto monoplan, t. j. o jednej płaszczyźnie, a jego specyalność stanowi to, że środek ciężkości przypada na sam spód przyrządu. Żeglarz powietrzny nie siedzi, jak Bleriot, nad skrzydłami, lecz pod niemi. Motor jest chłodzony powietrzem, a nie wodą. Aeroplan ten będzie skonstruowany ze stali, model zaś był z drzewa i papieru, a zamiast motoru miał taśmę gumową do nakręcania.

Model przebiegłszy po podłodze około $1^1/_2$ metra, wzniósł się do wysokości 2 metrów i przeleciał przez salę. Budowa aeroplanu pp. Schindlerów już jest rozpoczęta, a finansuje ten wynalazek inżynier Marek Kautz. Z końcem grudnia nastąpi pierwszy wzlot na Błoniach krakowskich.

Pożar. Dziś rano o godzinie 5 wybuchł niebezpieczny pożar w domu przy ul. Wiślnej pod l. 5, własności p. Fr. Kozłowskiego, majstra piekarskiego, a w którym I i II piętro zajmuje Związek Stowarzyszeń robotniczych. Ogień wybuchł na strychu w kącie, gdzie była nagromadzona słoma i gdzie widocznie ktoś sypiał.

Ogień wszczął się od palącej się świecy, pozostawionej nieopatrznie. Ogień był nader niebezpieczny, gdyż zajęły się wiązania dachu i w znacznej części przepaliły się belki strychowe. Na miejsce pożaru przybył pluton straży pożarnej, który ogień ugasił. Szkoda nieznaczna.

— **Kurs gospodarstwa domowego.** W kursie, urządzanym staraniem Tow. kobiecego gospodarstwa wiejskiego, zaszły pewne zmiany co do prelegentów, a mianowicie: p. inż. M. Łonikiewski, kierownik firmy Leonard Nitsch, objął dział opalania, p. prof. dr Latkowski objął fizyologię żywienia i p. Karol Frycz objął estetykę mieszkań. Informacye i zapisy przyjmuje się między godz. 9–1 w biurze komitetu c. k. Tow. rolniczego w Krakowie, ul. Basztowa 6.

— **Z Tow. bratniej pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych.** Na dorocznem w dniu 21 b. m. walnem zgromadzeniu odbytem wybrano prezesem Kazimierza Witkiewicza, wiceprezesem Kazimierza Kostynowicza, skarbnikiem Jana Drzewieckiego i sekretarzem Mieczysława Malaga.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Środa: „Wesele“.

Czwartek: „Sen srebrny Salomei“.

Piątek: „Kordyan“.

Sobota: „Romeo i Julia“.

Niedziela po południu: „Wielkie Bractwo“ (po cenach).

Niedziela wieczór: „Judyta".
Poniedziałek po południu: „Młynarz i jego córka" (pół ceny).
Poniedziałek wieczór: „Noc listopadowa".
Wtorek po południu: „Doktor z musu" i „Posażna jedynaczka" (pół ceny).
Wtorek wieczór: „Dziady".
Środa; „Romeo i Julia".
Czwartek: „Nowa Dejanira".
Piątek: „Horsztyński".
Sobota: „Lady Frederick", komedya w 3 aktach Maughama, przekład St. Sierosławskiego (nowość).
Niedziela po południu: „Zemsta" (pół ceny).
Niedziela wieczór: „Lady Frederick".

– **Repertuar teatru ludowego.**
Środa: „Zażarty automobilista".
Czwartek: „Sztygar".
Piątek: „Sztygar".
Sobota: „Sztygar".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W hali zbożowej (ulica Długa) we czwartek o godzinie 7 wieczorem wykład p. Antoniego Potockiego: „Współczesna literatura polska od 1860 do 1909 r.".

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza łącznie z Towarzystwem im. Kopernika urządza w sobotę 30 b. m. o godz. 5 po południu w auli Collegium Novum odczyt prof. dra Raciborskiego „O zabytkach przyrody". Bilety w cenie 2 K, 1 K i 60 h do nabycia wcześniej w księgarni Krzyżanowskiego oraz w czytelni U. L.

Również w sobotę 30 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się w cyrku Edison pierwszy odczyt U. L. z pokazami kinematograficznymi. Mówić będzie p. K. Zacharkiewicz „O balonach i aeroplanach".

W dniach 31 października i 1 listopada urządza U. L. dwie wycieczki do katedry na Wawel pod kierownictwem dra Kopery, połączone z wykładami o zabytkach rzeźby i architektury. Punkt zborny przed katedrą o godz. 12 w południe. Zapisy przyjmuje czytelnia.

Nowiny lwowskie.

Zagadkowa sprawa. Właścicielka pensyonatu w Jassach, p. Hampel, udała się do lwowskiej policyi o interwencyę w następującej sprawie: Zamówiła ona do pensyonatu Lucyę Faller, nauczycielkę języka francuskiego z Paryża. Przed trzema tygodniami przyjechała Francuzka do Krakowa i zamieszkała tam w hotelu „Ukraina". Z hotelu tego wyjechała za kilka dni w kierunku Lwowa, wysławszy poprzednio swoje rzeczy do Jass. Rzeczy te nadeszły do pensyonatu, a panny Faller dotąd nie ma. Wzięła ona od pani Humpel 100 franków zaliczki. Co się stało z młodą Francuzką, nie wiadomo.

Z kraju.

Zabójstwo w Tarnowie. W sobotę po południu szewc, mieszkający przy ul. Kantorya. niejaki Stanisław Domański, zastrzelił swą sąsiadkę Wesołowską. Przyczyną był proces, jaki prowadzili z sobą od dłuższego czasu.

Strejk gimnazyastów. Z Czerniowiec donoszą: Uczniowie VII. klasy gimnazyum III. nie dopuszczają do wykładów profesora P., który w tejże klasie ma historyę i już w samych początkach nauki tego roku szkolnego zajął wobec uczniów ostre i obrażające stanowisko. W sobotę o godz. 11 przed południem gdy profesor P. wszedł do klasy, zastał ją pustą, ponieważ uczniowie wydalili się i dopiero z pomocą dyrektora i gospodarza klasy udało się sprowadzić ich z powrotem. Gdy się trochę uspokoiło, a profesor P. począł wykładać historyę, powstały w jednej chwili krzyki, mruczenia, gwizdania i wołania „Hinaus". Dopiero gdy w klasie zjawił się dyrektor z kilku nauczycielami, wrzaski ucichły, lecz uczniowie oświadczyli kategorycznie, że tak długo profesora P. do wykładów nie dopuszczą, jak długo tenże nie przyrzeknie, że zmieni wobec nich swą taktykę pedagogiczną.

Z zaboru pruskiego.

W sprawie szpiega Rakowskiego pisze „Dziennik berliński":

„Materyał", który teraz rozpoczęła drukować „Rzeczpospolita", był w posiadaniu redakcyi „Dziennika berlińskiego" już przed mniej więcej 3 miesiącami, lecz mieliśmy poważne wątpliwości co do autora. Wymienił nam naprzykład jako szpiega w Berlinie kobietę zamożną, co do której podejrzenie takie uważamy jako z góry za wykluczone. Dalej miał nam w przeciągu tygodnia dostarczyć pozytywnych dowodów na twierdzenie o ułożeniu w policyi poznańskiej fałszywych odezw o Lidze narodowej, na które potem w r. 1904 przy obradach nad ustawą osadniczą w sejmie pruskim powoływał się minister Hammerstein, nie wiedząc, że są sfałszowane przez policyę. Mimo żeśmy mu dali pewną kwotę na opędzenie kosztów swoich rzekomych starań, przyrzeczonych dowodów nam nie dostarczył.

„Skutkiem tego postanowiliśmy powierzonego nam materyału nie ogłaszać i pisaliśmy do Poznania o porozumienie co do środków i sposobów sprawdzenia materyału, aby potem, gdyby różne zawarte w nim twierdzenia okazały się prawdziwemi, umożliwić naszym posłom wniesienie interpelacyi w tej sprawie.

„Jakkolwiek przez ogłoszenie nabytego przez nas materyału mogliśmy wywołać wielką sensacyę i zrobić z jego pomocą wielką reklamę „Dziennikowi berlińskiemu", uważaliśmy obowiązek obywatelski jako wyższy od interesu gazety i pragnęliśmy całą rzecz skierować na drogę prywatną sumiennych badań, aby w tak ważnej sprawie nie polegać wyłącznie na informacyach człowieka, bardzo a bardzo niepewnego. Teraz niech już rzecz idzie swoją drogą.

Z zaboru rosyjskiego.

Echa kradzieży jasnogórskiej. Obecnie konstatuje prasa warszawska, iż wartość skradzionych na Jasnej Górze przedmiotów, którą podawano na miliony, nie przenosi kwoty 200.000 rubli, z czego połowa przypadałaby na korony i suknię, połowa na wota. Byłaby to strata — pomijając niezastąpioną historyczną wartość tych przedmiotów — dla klasztoru, któremu każdy odpust olbrzymie sumy wnosi, nie zbyt dotkliwa. Jak wielkie bowiem datki zbierają Paulini podczas każdej uroczystości, świadczy fakt, iż zbierający je mnich siedzi w zakrystyi nad olbrzymiemi foliałami i między stronnice bez rachuby układa różnokolorowe banknoty. Rozumie się też, iż bogate żywioły klerykalne, które na cele oświatowe lub społeczne dalekie są od ofiarności, tu nie poskąpią pieniędzy.

To przeświadczenie, że każda strata im się zwróci — powoduje zapewne, iż mnisi częstochowscy tak niedbale pilnują nagromadzonych w klasztorze skarbów, że wywołało to nawet pewne zgorszenie korespondenta „Czasu".

W szczegółowych opisach kradzieży czytamy o drzwiach, przypartych z zewnątrz sztabą, o furtce, ułatwiającej wyjście, która podobno była zamkniętą na kłódkę, lecz nikt ze służby nie pamięta, czy ją zamykał.

Może być, że to niedbalstwo służby, nigdy nie kontrolowanej przez tylu mnichów, którzy z wyjątkiem dni odpustowych absolutnie nic nie mają do roboty, spowodowało, iż policya przypuszcza, że ktoś ze służby był w zmowie ze złodziejami. Może być zresztą, że fakt ten się stwierdzi.

Wypuszczono z więzienia aresztowanych przed kilku dniami: Członka redakcyi „Głosu warszawskiego" p. Wincentego Zwolińskiego, redaktora „Społeczeństwa" p. Stefana Gackiego, właściciela fabryki metalurgicznej p. Leona Krantza i współpracowników jego pp.: Beniamina Niedźwiedzia i Kona.

Ze świata.

„Riecz" o niewydaniu Dubrowina. Podawaliśmy już wiadomość, iż rosyjski minister sprawiedliwości Szczegłowitow polecił nie wydawać sądom finlandzkim Dubrowina, prezesa „Związku narodu rosyjskiego".

Z tego powodu „Riecz" ironizuje, iż p. Szczegłowitow w ten sposób — mimo przeciwnej opinii Związku czarnosecinnego, uznał zupełną samodzielność Finlandyi, potraktował ją, jako obce mocarstwo, którego sądom Rosya wydać nie chce swego obywatela. Radzi zatem organowi czarnosecińców i... Dubrowina — „Russkiemu Znamia" — aby za takie postawienie sprawy napadł na Szczegłowitowa.

Odrzuciwszy jednak ironię i żarty na stronę — mamy tu nowy dowód bezgranicznej bezczelności rosyjskiej. Oto carat wszędzie za granicą dopomina się o wydanie mu rewolucyonistów za czyny terorystyczne, ale nadwornego terorystę, herszta najgorszych szumowin, wydać nie chce sądom kraju, którego wielkim księciem car się tytułuje.

Nowy rekord awiatyczny. W Doncaster (Anglia) Delegrange pobił wczoraj rekord światowy, przebywając 1 milę 860 jardów w 1 minucie 45 1/5 sekundy.

Sprawy partyjne.

Podaje się do wiadomości ogółu towarzyszów partyjnych, iż Mikołaj Kozłowski, były redaktor „Metalowca", z powodu dopuszczenia się czynów niehonorowych tak w organizacyi, jak i w stosunku z towarzyszami partyjnymi, co mu udowodniono — został uchwałą, powziętą na posiedzeniu w dniu 25 b. m. przez komitet wykonawczy P. P. S. D., z partyi wykluczony.

TELEGRAMY

z dnia 27 października.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem przerwane.

Izba posłów.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad wnioskami nagłymi w sprawie drożyzny.

Przemawia poseł Fressl.

Ciągnienie losów.

Budapeszt. Przy wczorajszem ciągnieniu węgierskich 3-procentowych losów banku hipotecznego padła główna wygrana 75.000 koron na seryę 205 nr 38, druga wygrana 3.000 K na seryę 2095 nr 87.

Po podróży cara.

Rzym. „Tribuna" oświadcza, że ani Izwolskij, ani Tittoni nie uczynili wobec sprawozdawców wnioskowań wynikających z ich konferencyi i wszystko, co o tem ogłoszono, ma charakter mniej albo więcej prawdopodobnych przypuszczeń.

Frankfurt nad Menem. Specyalny pociąg carski przybył tu wczoraj o godz. 2·25 po południu. Car pożegnał się tutaj z pruską parą książęcą, wielkoksiążęcą parą heską i z księżną battenberską, którzy wsiedli do pociągu dworskiego w Wormacyi.

Zdanie ministra francuskiego.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Pichon, który wczoraj po południu do Paryża powrócił, oświadczył wobec współpracownika „Tempsa", co następuje:

Moje wrażenia są w każdym kierunku wyborne. Car był zachwycony pobytem we Włoszech. Izwolskij wyraził pełne zadowolenie z konferencyi z Tittonim. Może pan być przekonany, że spotkanie obu panujących i obu ministrów, podczas którego objawiła się zupełna zgoda Rosyi i Włoch w sprawie utrzymania „status quo" na Wschodzie, stanowi dalszą rękojmię utrzymania pokoju europejskiego. O ile chodzi o naszą politykę, możemy być zadowoleni z wyniku podróży carskiej, gdyż odpowiada ona życzeniom i usiłowaniom utrzymania równowagi sił między państwami i usunięcia powodów sporów, któreby mogły powstać z przeciwstawionych sobie ambitnych usiłowań. To też żadne mocarstwo, które życzy sobie utrzymania pokoju na Wschodzie, nie może być dotknięte zjazdem w Racconigi, gdyż podczas zjazdu tego zarówno przedstawiciele Rosyi, jak i Włoch kierowali się tem, co określa się jako „europejski patryotyzm".

Prasa angielska o zjeździe.

Londyn. „Morning Post" zaznacza, omawiając zjazd w Racconigi, że wzrost potęgi Włoch doprowadził do porozumienia z Rosyą; jednakże interesy Włoch wymagają ścisłego połączenia się tego państwa z trójprzymierzem. Znaczenie Włoch jest obecnie w trójprzymierzu większe, aniżeli dawniej, i osłabia przewagę Niemiec.

„Standard" sądzi, że Włochy z pewnością nie chcą wystąpić z trójprzymierza; trzeba raczej przypuścić, że dwa trójprzymierza nie powinny wrogo stanąć naprzeciw siebie i że nawet przynależność do jednego trójprzymierza nie wyklucza przynależności do drugiego.

„Daily Chronicle" pisze, że mowy cara Mikołaja i króla Wiktora Emanuela powitane będą przez wszystkich przyjaciół pokoju europejskiego z zadowoleniem.

Dynamit dla Serbii.

Salonika. Wczoraj przybył tutaj okręt z nowym ładunkiem dynamitu, przeznaczonego dla Serbii.

Przeciw komitetowi młodotureckiemu.

Salonika. Generalissimus Mahmud Szefket basza wystosował do wszystkich komendantów wojsk wezwanie, aby wystąpili z komitetu młodotureckiego. Także oficerowie zostali wezwani, aby nie zajmowali się dalej sprawami politycznemi.

Żale eks-sułtana.

Salonika. Jak słychać, były sułtan Abdul Hamid prosił wielkiego wezyra o przeznaczenie mu innego miejsca pobytu, ponieważ klimat w Salonice nie służy mu; dalej prosił, aby mu pozwolono wrócić do Konstantynopola i zajmować się wychowaniem swoich synów, którzy w Salonice nie mają możności kształcenia się. Chociaż jest sułtanem zdetronizowanym, przecież nikt nie ma prawa w ten sposób z nim się obchodzić; jego pobory w wysokości tysiąca funtów miesięcznie są, zdaniem jego, niedostateczne.

Król bułgarski w Serbii.

Belgrad. Król Ferdynand przybył z następcą tronu serbskiego Aleksandrem do Kruszewac i zwiedził miasto.

Wystąpienie książąt greckich z armii.

Ateny. Dziennik urzędowy ogłosi jutro dekrety w sprawie wystąpienia z armii ks. Mikołaja, Jerzego, Andrzeja i Krzysztofa.

Napad „Chunchuzów".

Nikołajewsk. (Pet. ag. tel.). Wczoraj wieczorem Chunchuzi w zbrodniczym zamiarze napadli na sklep zegarmistrzowski, położony przy głównej ulicy Japońskiej, zabili dwóch Japończyków i jednę Japonkę, a drugą ciężko zranili. Napastnicy uciekli. (Prawdopodobnie ci „Chunchuzi" byli to Moskale).

Bojkot portu rosyjskiego.

Nikołajewsk. Zjednoczenie angielskich właścicieli okrętów uchwaliło tutejszy port bojkotować, ponieważ wniosek o zniżenie podatku od eksportu zboża został odrzucony.

Zamordowanie ks. Ita.

Charbin. Śmierć Ita nastąpiła w przeciągu 20 minut. Aresztowani w poniedziałek Koreańczycy przyznali się, że przybyli celem zamordowania Ita.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zgromadzenie metalowców** odbędzie się we czwartek 28 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Wiślna 5, w sprawie odczytów w organizacyi. O jak najliczniejszy udział uprasza zarząd.

* **Baczność krawcy krakowscy!** 110-ta grupa austryackiego Związku krawców mieści się w kawiarni Wetsteina przy ul. Siennej 3, I p. Dyżur codziennie od 7—9 wieczór, w niedziele i święta od 9 rano do 1 południe. Zebrania w poniedziałki wieczorem, a gdy przypada święto przed południem.

* **Zgromadzenie robotników chemicznych** odbędzie się we czwarek 28 b. m. o godzinie 7 1/2 wieczorem w sali stow. „Postęp" w Krakowie. Referent tow. Mischel.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.



Osoby uzdolnione
do czynności agencyjnej znajdą **wysoki zarobek** w Krakowie i na prowincyi. Nowicyuszów pouczy się najdokładniej. Zgłoszenia pisemne pod „Zdolny 200" do Działu inseratowego „Naprzodu".

Krawców
do większych robót za dobrą opłatą poszukuje J. Mechner w Wadowicach.

Zdolny tapicer
i dekorator znajdzie stałe zatrudnienie w zakładzie tapicerskim w Rynku gł. L. 13, I. p.

Do wynajęcia
sklep wraz z mieszkaniem w Rabce obok kościoła, dobrze prosperujący. Wiadomość na stacyi kolejowej III kl. w Chabówce.

Znajdą posadę

Cukierniczy subjekt
uzdolniony w herbatnikach, suchych ciast i francuskiego.

Cukierniczy subjekt
uzdolniony w ekspedycyi sklepowej władający językiem niemieckim.

Uczeń
z ukończoną I. lub II. klasą realną lub gimnazyalną.

Oferty: **J. Michalik, Kraków, ulica Floryańska L. 45.**

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj **osobnych i zbiorowych**

Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.

Ul. Floryańska 25, I. piętro.

Zaledwie od kilku miesięcy wprowadzony w handel środek odżywczy do pielęgnowania włosów

„SZUM"

pozyskał sobie powszechne uznanie, gdyż znakomicie czyści skórę, zapobiega wypadaniu i siwieniu, niszczy parple, łuszczenie skóry i działa aseptycznie. Przytem jest tani i łatwy w użyciu.

Pakiet 25 halerzy.
Do nabycia w aptekach i drogueryach

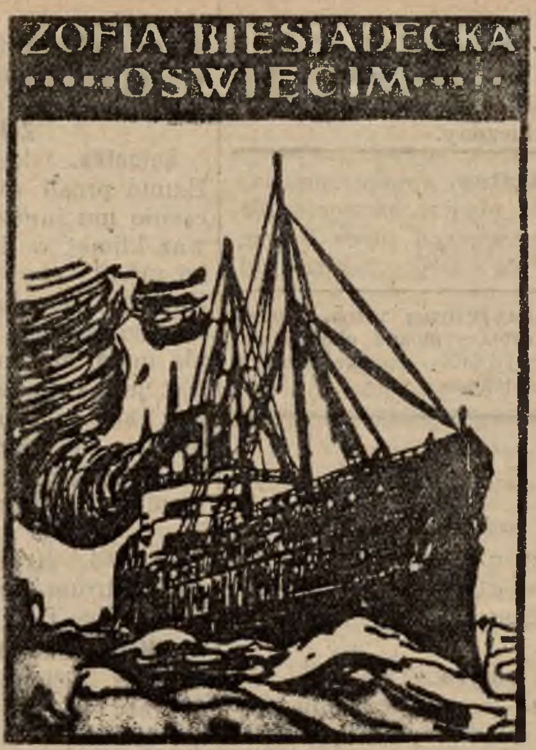
BUFET

zawsze zaopatrzony
w świeże i smaczne przekąski
jakoteż
w wyborowe piwo
i inne napoje poleca
Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Mleczarnia „Zdrowie"

(róg ul. Floryańskiej i św. Tomasza) podaje: **Pierogi ruskie** i inne **leguminy** z nabiału. **Mleko kwaśne** z ziemniakami lub z kaszą tatar. **Obiady postne. Kakao** zdrowotne na mleku i czekoladę. **Kuchnia jarska.** Sala dla gości. Dzienniki. — Ceny bardzo niskie.

PIENIĘDZY
oszczędza każdy, kto przy zapotrzebowaniu artykułów domowych i podarków okazyjnych wszelkiego rodzaju zażąda mego katalogu głównego z 3000 rycin, który **otrzyma** każdy darmo i opłatnie i w którym **każdy** coś stosownego znajdzie. C. k. nadworny dostawca **Hanns Konrad Brüx** Nr. 1595 (Czechy).



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



JULIUSZ MEINL
KRAKÓW
Rynek 30.

KAWA
HERBATA
KAKAO
CZEKOLADA

REKLAMY KUPIECKIE WSZELKIEGO RODZAJU
PO CENACH UMIARKOWANYCH
- WYKONUJE -

BIURO REKLAMY „PRINCIPIA"

KRAKÓW, ULICA MARKA 21.

OBEJMUJE ROZDAWANIE KARTEK ULOTNYCH I PLAKATOWANIE, ORAZ PROJEKTUJE ORYGINALNE REKLAMY

Wystawa w Buenos-Aires
(połud. Ameryka) w r. 1910.

Zjedn. austr. tow. żeglugi parowej, **„Austro-Amerikana"** w Tryeście przyjmuje do przewozu wystawowe towary i przedmioty od stacyi galicyjskich do Buenos-Aires tylko za jednorazową płacą przewozową morską do Buenos-Aires, **a zatem w odwrotnym kierunku bezpłatnie,** o ileby towary wystawowe wedle przedstawić się mających certyfikatów na miejscu nie zostały sprzedane.

Odnośnych bliższych informacyi udziela firma:

Goldlust i Ska, Kraków, ulica Lubicz L. 7.

Międzynarodowe biuro spedycyjne i generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny austr. tow. żegl. „Austro-Amerikana".

Prawdziwe wiedeńskie harmonijki ręczne, najlepszej jakości i najsolidniejszego wykonania. Nr 17/I, 10 klawiszów, 2 rejestry, 2 basy, dobrze oprawny miech, silny głos, jasno lub ciemno politurowane pudło, wielkość 36×16 cm jednorzędna K 16·—.



Ta sama z taśmą do noszenia i z I. jakości głosami stalowymi K 20·—. Nr. 110/III¼, 19 klaw., 2 rej., 6 basów, wielkość 27×16½ cm, 2-rzęd., to samo wykonanie jak Nr. 17/I K 18·—. Ta sama 33×17 cm K 21·—, Z rzemieniami do noszenia każda sztuka o K 2·— więcej. **Bez ryzyka!** wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za pobraniem przez c. i k. dostawcę nadwornego **Hanns Konrad, Brüx Nr. 1581 (Czechy).** Główny katalog z 3000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie.

Dla zwiedzających
Pamiątki miasta Krakowa
jest jedynynny i niezbędnym:

PRZEWODNIK KSIĄŻKOWY
z opowieścią o 54 rycinach napisany przez **St. Cyrankiewicza** zawiera na **644** stronach, o Kościołach krakowskich, w których znajdują się relikwie świętych błogosławionych, Pomniki, Grobowce Królów Polskich, Bohaterów, wieszczów zasłużonych, Kardynałów, Biskupów, Prałatów. Kanoników katedralnych krakow. Tablic pamiątkowych i nagrobków tak po kościołach umieszczonych, jak też na cmentarzu Krakowa, Zwierzyńca, Podgórza. Spisanych alfabetycznie, oraz **kaplic w Katedrze** na Wawelu, **N. Panny Maryi, OO. Dominikanów** w Krakowie.
Cena Przewodnika koron 5, do nabycia w księgarniach.



Zastępca **Maurycy Vorzimmmer.**



z fabryki
M. Paschalskiego
wyłącznie do nabycia
w sklepach Robotniczych
Ul. Wiślna L. 8.
Ul. Grzegórzecka 106.
Dębniki, Pocztowa 17.

Gotowa pościel



obleczenie z czerwonego inletu, dobrze napełniona. 1 Pierzyna albo 1 piernat 130 cm. długie, 116 cm. szerokie K 10·—, 12·—, 15·— i 18·—. 2 metry długie, 140 cm. szerokie K 13·—, 15·—, 18·—, 21·—. Jedna poduszka 80 cm. długa 58 cm. szeroka K 3·—, 3·50 i 4·—. 90 cm. długa, 70 cm. szeroka K 4·50 i 5·50. Na ż czenie sporządza się także według dowolnie podanej wielkości. 3 materace włosieniowe na 1 łóżko po K 27·—, lepsze K 33·—. Wysyłka opłatnie za pobraniem od K 10 wzwyż. Zamiana lub zwrot za zwrotem opłaty przesyłki dozwolona. BENEDYKT SACHSEL, Lobes Nr. 325 koło Pilzna, Czechy.

Jednorazowa próba
przekona każdego o jakości pasty czarnej na obuwie z marką ochronną

WAWEL

We wszystkich handlach jest do nabycia.

Proszę żądać tylko pastę **Wawel.**

Mydło liliowe z konikiem

Najłagodniejsze mydło dla skóry jakoteż przeciw piegom.

Wszędzie do nabycia!

Powszechne Towarzystwo Kredytowe
dla oszczędności i przemysłu
Ska zarejestr. z ogr. por.
Wiedeń I., Stock im Eisenplatz 3—4
Filia — Kraków, Librowszczyzna 5.

Udziela swoim członkom, jakoteż P. P. przemysłowcom i kupcom pożyczek i zaliczek
spłacalnych ratami.

Eskomptuje weksle, jakoteż otwarte pretensye książkowe, oprocentowuje wkładki pieniężne na bieżący rachunek i książeczki
po 5% przy dłuższych terminach
po 4¾% przy krótszych terminach.

Udziela pożyczek na papiery wartościowe, losy, skrypta dłużne z dłuższo-terminową spłatą, składa wadya i uskutecznia pożyczki hipoteczne.

Powszechne Towarzystwo Kredytowe
dla oszczędności i przemysłu
Ska zarejestr. z ogr. por.
Wiedeń I., Stock im Eisenplatz 3—4

Udziela swoim członkom, jakoteż P. P. przemysłowcom i kupcom pożyczek amortyzacyjnych na 2—5 lat, ubezpieczonym na życie w Towarzystwie Niderlandzkiem, które towarzystwo stoi pod kontrolą c. k. rządu austryackiego.

Wszelkich informacyi udziela:
Powszechne Tow. Kredytowe dla oszczędności i przemysłu
Ska zarejestrowana z ograniczoną poręką.
Filia — Kraków, ul. Librowszczyzna 5
Godziny biurowe: od 10—1 przedp. i od 3—5 popoł.
Centrala: Wiedeń I. Stock im Eisenplatz 3—4
Filie: **Wiedeń VI.,** Mariahilferstr. 87. **Wiedeń XVI.,** Ottokringerstr. 2. **Töplitz Schönau. Kraków,** Librowszczyzna 5. **Lwów,** Kopernika

WAŻNE DLA PAŃ!

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH I DZIECINNYCH
PAULINY KOLKIEWICZOWEJ
PRZY
ULICY TOPOLOWEJ L. 21

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES KRAWIECTWA DAMSKIEGO ORAZ DZIECINNEGO WCHODZĄCE, WYKONUJĄC TAKOWE NAJSTARANNIEJ PO UMIARKOWANYCH CENACH.

Osoby zdolne

do **akwizycyi znajdą stałe** i popłatne zajęcie w miejscu i na prowincyi
w Niderlandzkiem Towarzystwie Ubezpieczeń na życie
stojącem pod kontrolą c. k. rządu austryackiego
Zgłoszenia przyjmuje:
Leon Dattner, kierownik generalnej agencyi dla zachodniej Galicyi, Kraków, Librowszczyzna 5 od 10—12 i od 5—6

STYLOWE MEBLE

Kompletne urządzenia i dekoracye pokoi, wil, lokalów i t. p. projektowane przez architektów i art. malarzy
Józef Sperling — Kraków
Dunajewskiego 7 (Podwale 14).

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.